

13 w 2020 (239)

Dyskusyjny Klub Filmowy

Data publikacji: 22.03.2020 / Autor: Jan Kamiński

Przez kilka lat organizowałem w Zalesiu Górnym DKF – Dyskusyjny Klub Filmowy. Raz na miesiąc albo nawet raz na dwa tygodnie spotykaliśmy się (wędrownicy i wędrowniczki, a czasem też „niezrzeszona” młodzież), by wspólnie pooglądać filmy i o nich podyskutować. Dziś, z okazji nadchodzącej filmowej gorączki na Azymucie, chcę się z Wami podzielić doświadczeniami.

Chcę, żebyście mogli te moje doświadczenia wykorzystać od zaraz, a tymczasem dookoła szaleje koronawirus. Nie będę więc skupiał się na szczegółach związanych ze spotkaniami „na żywo” – organizacji sali, projektora itd. Powiem o tym, co jest sednem sprawy i co nie zmienia się w zależności od tego, czy oglądamy film z projektora w harcówce, w kinie czy na Netflixie. Powiem o filmach i o prowadzeniu dyskusji (którą przecież umiemy prowadzić „on line”).

Dla kogo?

Dyskusja jako harcerska forma pracy jest odpowiednia dla młodzieży w wieku wędrowniczym. Młodszych harcerzy i harcerki trudno zachęcić do prowadzenia sporu na argumenty. Ich możliwości intelektualne jeszcze nie pozwalają na udział w takiej formie aktywności: niezrozumienie wielu pojęć abstrakcyjnych i nieumiejętność formułowania długich logicznych wywodów są przeszkodą nie do pokonania. Warto o tym pamiętać, zanim zmusimy biednych chłopców lub dziewczęta do udziału w nudnej i niezrozumiałej (z ich perspektywy) debacie.

Zupełnie inaczej ma się sprawa z wędrownikami i wędrowniczkami. Oni wręcz tryskają ochotą do dyskusji. Ich głowy, które dopiero co otworzyły się na nieznany świat idei, są dużo bardziej zajęte „problemami filozoficznymi” niż głowy wyluzowanych studentów czy ustatkowanych dorosłych. Dyskusje między nimi – czy to w szkolnej sali, czy to na imprezie, czy to na internetowym forum – wybuchają spontanicznie i nieraz przebiegają bardzo burzliwie. Są zjawiskiem naturalnym, a naturalność jest przecież naczelną zasadą harcerskiego oddziaływania.

Dlaczego kino?

Czemu dyskutować o filmie? Czemu nie o nowej encyklice papieża, ostatniej wypowiedzi znanego polityka albo o problemie bezpieczeństwa psów włączających się po miejscowości? No cóż, dyskutować można o różnych sprawach, zwłaszcza gdy

znajdzie się pretekst. A film jest pretekstem doskonałym!

Film to forma krótka, ale bogata w treść. Nieraz narzekamy, że filmowa ekranizacja książki ją spłyciła, pozbawiła niuansów. Jasne, ale jednocześnie skondensowała to, co najważniejsze, w dwóch godzinach projekcji. Nie zamierzam zniechęcać do czytania książek – sam jestem książkowym molem. Ale nie umiałbym zorganizować harcerskiego dyskusyjnego klubu książki.

Język filmu jest językiem bardzo uniwersalnym. Filmów jest ogromne mnóstwo. W tym mnóstwie dużo jest takich, które są dobre i które poruszają ważne tematy. A przy okazji kino jest bardzo przystępnym rodzajem sztuki. W świecie filmu granica między kulturą masową a kulturą wysoką jest nieostra i da się ją łagodnie przekroczyć. Zaryzykuję stwierdzenie, że dużo łatwiej przeskoczyć nieobytemu wędrownikowi od „Indiany Jones’a” Spielberga do „Misji” Joffego niż od Harry’ego Pottera Rowling do książek Olgi Tokarczuk. Nieraz Ci sami reżyserzy mają na koncie wybitne filmy rozrywkowe i wybitne filmy poważne (za przykład niech służy przywołany przez chwilą Spielberg).

Jak wybierać filmy

Chciałem ten akapit zatytułować „Jakie wybierać filmy”. To by się jednak sprowadziło do wypisania listy wartościowych (dla mnie) obrazów albo do wylistowania istotnych (dla mnie) kryteriów, które oznaczają dobre kino. Nie o to mi chodzi. (Zresztą i w tym temacie Azymut będzie miał dla Was kilka odpowiedzi). Zamiast tego napiszę, JAK wybierać filmy.

Musicie wiedzieć, że gdy zapraszałem ludzi na pierwsze spotkanie DKF, byłem filmowym ignorantem. Serio, prawie w ogóle nie oglądałem filmów, nawet tych rozrywkowych. Moją filmową edukacją był właśnie DKF, który sam prowadziłem! Nie wybierałem jednak w ciemno, miałem przewodników. Sam pomysł na spotkania filmowe nie pochodził ode mnie. Jego autorem była znajoma nauczycielka historii w miejscowej szkole. Pedagog z pasją i przyjaciółka młodzieży (i harcerstwa), a jednocześnie miłośniczka kina. To dzięki jej inicjatywie cały pomysł doszedł do skutku, dzięki jej podpowiedziom nasze spotkania zawsze były wartościowe, a dzięki jej obecności dyskusje ciekawe i owocne. Potem do grupy organizatorów dochodziły kolejne osoby, w tym rodzice wędrowników i wędrowniczek. Zatem **lekcja pierwsza** to: szukaj przyjaciół. W Twoim otoczeniu na pewno są osoby gotowe podzielić się wiedzą i dobrymi pomysłami.

Lekcja druga: pnij się wzwyż. Poszerzaj swą wiedzę filmową. Czytaj, oglądaj, dowiaduj się. Źródeł jest mnóstwo: ja dużo na temat kina dowiedziałem się z niepozornych kanałów na YouTube. Gdy będziesz miał jakie takie obycie w świecie filmu, łatwo będzie Ci już samemu wybierać obrazy do obejrzenia. Warto zwracać

uwagę nie tylko na produkcje wartościowe artystycznie (dobre recenzje, nagrody na festiwalach), ale również na te, których wartość jest poznawcza (nauczymy się czegoś) lub duchowa (obejrzenie filmu jakoś nas wzbogaci).

Lekcja trzecia: Najlepszą recenzją filmu jest własny osąd. Do dobrych filmów warto wracać, a pokazanie ich innym jest świetną do tego okazją

Jak rozpalić dyskusję?

Zorganizowanie pokazu filmowego (albo wyjścia do kina / jednoczesnego oglądania w internecie) to pół sukcesu. Dobry film zawsze coś w widzach po sobie zostawi, my jednak chcemy wyciągnąć z niego jak najwięcej metodycznych korzyści.

Napisałem, że wśród młodych ludzi łatwo rozpocząć dyskusję a kino to przystępna forma sztuki. Powinno być zatem tak, że po projekcji ta dyskusja samoczynnie eksploduje a wszyscy rzucą się w jej wir. Kiedy się tak stanie, możemy się cieszyć. Nie dzieje się tak jednak zawsze. Często zapada tak zwana niezręczna cisza.

Może być tak, że film robi duże wrażenie na widzach. Tak duże, że potrzebują chwilę czasu na przemyślenie tego, co przed chwilą zobaczyli. Warto wtedy pozwolić na krótką przerwę i swobodną rozmowę „nie na temat” (na spotkaniu „w realu” byłyby ciastka i parzenie herbaty). Czasem warto nawet odłożyć rozmowę na później – dyskusja wymuszona może być gorsza niż brak dyskusji w ogóle.

Może być też tak, że wybraliśmy film po prostu trudny i uczestnikom brakuje wiedzy albo intelektualnego wyrobienia, żeby zacząć dyskutować. W takich sytuacjach warto znać jakiś sposób na rozruszanie dyskusji. Moja rada: przygotujcie pytania!

Sprawa jest prosta. Oglądając film, notujemy sobie kilka pytań z nim związanych. Takich, jakie przyjdą nam do głowy. Dobrze, żeby odnosiły się do zagadnień (etyczno-moralnych, filozoficznych, innych) poruszanych w filmie, a nie do samej jego warstwy artystycznej. (Ta ostatnia również jest ważna i warto nakierować uwagę na to, w jaki sposób oświetlenie, montaż, gra aktorska wpływają na odbiór opowiadanej historii). Gdy dyskusja po filmie nie chce się zacząć (albo szybko umiera), zarzucamy pytania z listy. Powinny być sformułowane tak, by budziły ferment, kontrowersje. Radykalizm jest tu zalecany nie po to, by kształtować radykalne postawy, ale po to, by zmuszać do myślenia.

Trzymanie się pytań przez prowadzącego ma także korzystny skutek uboczny. Unikamy pokusy narzucania swojego zdania, własnej interpretacji. Naszym zadaniem nie jest głoszenie prawdy objawionej. Wręcz przeciwnie, jeśli jakaś cenna prawda jest zawarta w filmie, osiągniemy stokrotną korzyść, jeżeli uczestnicy dyskusji odkryją ją samodzielnie.

Aby dobrze się przygotować, warto samemu obejrzeć film wcześniej. Ja robiłem to rzadko, ale teraz jestem przekonany, że bez tego ciężko prowadzić dyskusję. A oglądając film za drugim razem, więcej się widzi i można zwracać uwagę na rzeczy, które ludzie przeoczą.

Koniec

Kino jest ważnym składnikiem naszej kultury. Zarówno tej masowej, służącej rozrywce, jak i tej... tej służącej zastanowieniu (czy dla inteligentnego człowieka zastanawianie się nie jest formą rozrywki...?). Młodzież sporo czasu spędza na oglądaniu filmów. Nie wykorzystywanie tego faktu w naszej pracy harcerskiej to grzech zaniechania.

Dyskutując o filmach, możemy łatwo sprowokować naszych wychowanków do refleksji na ważne tematy. Jednocześnie uczymy ich jednak rzeczy jeszcze ważniejszej – kultury dyskusji.

[Zobacz nasze 7 propozycji filmów do zobaczenia z Zastępem Zastępowych.](#)

fot. w tle: Pietro Jeng, Pexels,

[Jan Kamiński](#)

W harcerstwie od 3 maja 2002 roku. Przez 10 lat był drużynowym: najpierw harcerzy, potem wędrowników. Pełnił też rozmaite funkcje na poziomie hufca i chorągwi. Weteran niezliczonych obozów: stałych i wędrownych, krajowych i zagranicznych, pieszych, rowerowych, kajakowych i żeglarskich.